



Dominika Bychawska: Każdy obywatel, żeby wyrobić sobie poglądy na temat rządzących musi posiadać informację o ich działalności. » STRONA 5

Grzegorz Sułkowski: W polu po Janie Kantym w pokładzie 510 jest do wzięcia około 30 mln ton dobrej jakości węgla. » STRONA 4



Ruszył kolejny etap akcji protestacyjnych przeciwko wydłużeniu wieku emerytalnego. Przed Sejmem ponownie stanie „miasteczko emerytalne”, a w dniu głosowania rządowego projektu „S” zorganizuje pikietę. 8 maja Piotr Duda wręczył premierowi związkowe projekty ustaw mające poprawić kondycję systemu emerytalnego. W tym samym czasie przed KPRM protestowali bezrobotni.

Nie ma drogi na skróty

Wzięliśmy sobie do serca radę premiera z sejmowej debaty w sprawie referendum emerytalnego. Oprócz zbierania podpisów przygotowaliśmy projekty ustaw, które poprawią sytuację pracowników tymczasowych, osób zatrudnianych na umowach śmieciowych i zwiększą wpływy do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – komentował po spotkaniu z premierem, przewodniczący NSZZ „S” Piotr Duda.

W czasie spotkania Piotr Duda przekonywał, że najpierw trzeba stworzyć odpowiednie warunki do dłuższej aktywności zawodowej a wydłużenie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę do 67 lat nie poprawi sytuacji Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Szef rządu powtórzył, że ustawa wydłużająca wiek emerytalny zostanie przyjęta jak najszybciej, ale jednocześnie wyraził zainteresowanie projektami ustaw przygotowanych przez Solidarność. Zapowiedział, że trafią one do odpowiednich ministrów. Jednym z tematów rozmowy była również inicjatywa ustawodawcza Solidarności w sprawie płacy minimalnej. Zdaniem premiera ma ona duże szanse na wejście w życie.

Pikieta bezrobotnych

W czasie spotkania związkowców z Donaldem Tuskiem pod Kancelarią Prezesa Rady

Nie potrzebujemy podnoszenia wieku emerytalnego.

Potrzebujemy prawdziwej reformy. Nie ma drogi na skróty.

Ministrów protestowali bezrobotni w tym kilkadziesiąt osób z naszego regionu. – Mówiłem panu premierowi, że tu jesteście. Przyjechaliście tutaj jako reprezentacja tych wszystkich, którzy borykają się z problemem znalezienia zatrudnienia, a co dopiero pracowania do 67. roku życia. Możemy podnosić wiek emerytalny do 100 lat, ale to nic nie da – powiedział do protestujących szef Komisji Krajowej.

Odpowiedź na spoty rządowe

7 maja w Centrum Prasowym Foksal w Warszawie podczas specjalnej konferencji prasowej odbyła się premiera spotu emerytalnego Solidarności pod tytułem. „Żądamy prawdziwej reformy”. W konferencji obok przewodniczącego „S” oraz Henryka Nakoniecznego, członka prezydium Komisji Krajowej wziął udział Ryszard Lembora, bohater emerytalnego spotu. W odróżnieniu od rządowych filmików promujących wydłużenie wieku emerytalnego, odtwórca głównej roli w spocie Solidarności nie jest

Foto: TSD



Bohater spotu Solidarności pan Wojciech, jest robotnikiem budowlanym zatrudnionym na umowie śmieciowej

wynajętym aktorem, tylko pracownikiem zmagającym się z takimi samymi kłopotami, jak miliony Polaków.

Spot Solidarności ma być odpowiedzią na rządowe reklamy promujące wydłużenie wieku emerytalnego. Film przygotowany przez związek pokazuje jak naprawdę wygląda życie współczesnej polskiej rodziny. Głowa rodziny, pan Wojciech, jest

robotnikiem budowlanym zatrudnionym na umowie śmieciowej. Wojciech nie wie, czy jutro będzie miał pracę. Nie wie, czy za już wykonaną pracę otrzyma wynagrodzenie. Jego żona zajmuje się prowadzeniem domu, podobnie jak ogromna część polskich kobiet po 40. roku życia bezskutecznie szuka pracy. Następnie kamera pokazuje córkę

pana Wojciecha, Ewę, która rozmawia przez telefon ze swoim chłopakiem pracującym za granicą, przez co młodzi nie mogą się pobrać i założyć rodziny. Na zarobkową emigrację wybiera się również syn Wojciecha Kuba. W spocie zostaje ukazany także nagrobek ojca pana Wojciecha, który skończył pracę 6 lat wcześniej. Jak dowiadujemy się od lektora,

właśnie tyle przeciętnie żyje w Polsce emeryt. W końcu filmu na ekranie pojawia się Piotr Duda. – Nie potrzebujemy podnoszenia wieku emerytalnego. Potrzebujemy prawdziwej reformy. Nie ma drogi na skróty – podsumowuje film przewodniczący NSZZ Solidarność.

Co dalej?

Podczas konferencji szef „S” przedstawił dalsze działania, które podejmie NSZZ Solidarność w ramach akcji protestacyjnej przeciwko rządowemu projektowi reformy emerytalnej. 9 maja przed gmachem Sejmu ponownie stanie „emerytalne miasteczko”. 11 maja w przewidywanym dniu głosowania nad koalicyjnym projektem, dotyczącym podwyższenia i zrównania wieku emerytalnego „S” zorganizuje pikietę.

Szef Solidarności zapowiedział także nadzwyczajne posiedzenie Komisji Krajowej, które odbędzie się 10 maja w „miasteczku emerytalnym” pod Sejmem. – Nawet w sierpniu 1980 roku nie doszło do takiego wydarzenia – stwierdził przewodniczący. – Potem odbędzie się debata publiczna w związku z odrzuceniem publicznego wystuchania. Oni tam w Sejmie będą sobie tylko gadać, my pod Sejmem będziemy dyskutować merytorycznie – dodał Piotr Duda.

ŁUKASZ KARZMARZYK,
DIKK

HANDEL

Wybory w szczerym polu

Pracownicy Centrum Dystrybucji Jysk w Radomsku wybierali społecznych inspektorów pracy w szczerym polu.

Dlaczego? Bo pracodawca nie zgodził się na przeprowadzenie wyborów w zakładowej stołówce. – Cofamy się do czasów sprzed 1989 roku, kiedy trzeba

było walczyć o podstawowe prawa pracownicze – komentuje Alfred Bujara, szef handlowej Solidarności. » STRONA 3

OŚWIATA

Trudne wybory gimnazjalistów

Uczniowie kończący gimnazjum, którzy chcieliby zdobyć konkretny fach mają do wyboru szkołę zawodową lub technikum.

Niestety, myślenie o szkolnictwie zawodowym nie wpisuje się w modny trend studiowania. – I to jest błąd. Na rynku brakuje wciąż fachow-

ców. Nie ma tyle zakładów usługowych, ile powinno być. zauważa doradca zawodowy Laurencja Krenzel. » STRONA 5

LICZBA tygodnia

800 mln

euro pochodzących z dotacji unijnych może stracić Polska ze względu na wstrzymanie realizacji projektów informatycznych w administracji w związku z podejrzeniami o korupcję i znowę cenową.

Decyzja o przerwaniu wypłat dla Polski na projekty elektronicznej administracji (e-governmet) zapadła w połowie kwietnia i została uzasadniona przez Komisję Europejską obawami dotyczącymi legalności i regularności wydatków oraz niską efektywności zarządzania dofinansowaniem UE. Podejrzenia korupcyjne dotyczyły byłego szefa Centrum Projektów Informatycznych Andrzeja M. Centrum, którym kierował odpowiada za kilka systemów przygotowanych dla e-administracji między innymi: ePUAP, Ogólnopolską Sieć Teleinformatyczną 112, centra powiadamiania ratunkowego oraz platformę dla policji.

WIEŚCI z gospodarki

» WYNIKI SPISU POWSZECHNEGO SĄ ZATRWAŻAJĄCE.

Jeszcze mniej Polaków jest aktywnych zawodowo, niż pokazuje oficjalne statystyki. Zaledwie 14,2 mln Polaków ma prace, uwzględniając szarą strefę. Oznacza to, że rzeczywista stopa bezrobocia może być aż o 2,9 pkt procentowego wyższa, niż to wynika z danych GUS.

GUS broniąc się podkreśla, że nie ma jeszcze danych dotyczących około miliona osób, ale tłumaczenia te wzbudzają wątpliwości, tym bardziej że zabrakło ich na stronie internetowej tej instytucji. Oficjalnie pracy nie ma aż 10 proc. Polaków, nieoficjalnie – więcej. Najpóźniej za dwa miesiące GUS uwzględni nowe dane w statystykach dotyczących stopy bezrobocia. Może się okazać, że te statystyki jeszcze bardziej oddalą nas od zielonej wyspy, do której wciąż nie możemy doptynać.

Podobna sytuacja miała miejsce dziesięć lat temu, po uwzględnieniu danych ze spisu powszechnego oficjalna stopa bezrobocia była aż o 2 proc. wyższa, od podawanej wcześniej.

» **TYMCZASEM** – jak poinformował portal forsal.pl – coraz więcej młodych Polaków z wyższym wykształceniem wyjeżdża do Niemiec, gdzie osiedlają się na stałe. Już co dziesiąty mieszkaniec niektórych niemieckich miast, czy landów jest Polakiem. Z danych Instytutu Spraw Publicznych wynika, że tylko w Meklemburgii osiedliło się już 4,5 tys. Polaków. To dwukrotnie więcej, niż siedem lat temu. Najczęściej język polski można usłyszeć w miejscowości Loeknitz, gdzie działa już nawet polska apteka.

Nasi zachodni sąsiedzi kuszą młodych Polaków wyższymi zarobkami, tańszymi mieszkaniami oraz bonusami od gmin, takimi jak: specjalne świadczenia rodzinne i zasiłki na dziecko wynoszące od 185 euro miesięcznie. Polacy w Niemczech pracują m.in. jako lekarze, inżynierowie lub urzędnicy, coraz chętniej zakładają też własne firmy.

» **W I KWARTALE 2012 ROKU ZNACZNIE OBNIŻYŁ SIĘ** Indeks Należności Przedsiębiorstw (INP), pokazujący przepływ należności między przedsiębiorstwami. Już blisko co czwarta polska firma zgłasza problemy o otrzymaniu zapłaty za sprzedane towary i usługi. Zagrożonych lub straconych jest ponad 27 proc. faktur. Niestety, liczba firm, które nie zgłaszają problemów z uzyskaniem zapłaty, maleje. Po pierwszych trzech miesiącach tego roku INP wyniósł 84,2 punkty. To dokładnie taki sam wynik, jaki odnotowano w pierwszej połowie 2010 roku.

» **NAWET O 10 PROC. MOŻE PODROŻEĆ ŻYWNOŚĆ** w czasie rozgrywek Euro 2012. Ci, którzy mieszkają w miastach gospodarzach tej piłkarskiej imprezy powinny zrobić zapasy. Zdaniem specjalistów od rynku żywności zdrożeje chleb, mleko, jogurty i kefir oraz wódka, piwo i napoje bezalkoholowe. Wyższe rachunki zapłacimy też w lokalach gastronomicznych i w hotelach oraz z przejazd taksówką.

» **NARODOWY BANK POLSKI PRZYMIERZA SIĘ** do zredukowania w obrocie ilości monet o niskich nominatach, ponieważ ich produkcja jest zbyt droga. NBP proponuje zaokrąglenie cen końcowych na kasie w dół o 5 groszy. Na takim rozwiązaniu nieznacznie zyskaliby klienci, a straciły sieci handlowe. Trudno więc oczekiwać, że handlowcy dobrowolnie wyrażą na nie zgodę.

OPRAC. AK



TRZY pytania

Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w Jastrzębskiej Spółce Węglowej

Zobaczą, że są nabijani w butelkę

Wczoraj dotarła do TSD nieoficjalna informacja o tym, że prezes JSW Jarosław Zagórowski otrzymał ponad 350 tys. premii. Czy to prawda?

Z tego co wiemy to tak. Zresztą ta informacja została już opublikowana przez media. Generalnie uważam, że o pieniądzach, które zarabia prezes, nie powinniśmy rozmawiać, ale w tej sytuacji nie da się tego uniknąć. Wszyscy pracownicy zatrudnieni w spółce, powinni być nagradzani w sposób proporcjonalny do swojego wynagrodzenia. Pan prezes dostaje 400 proc. podwyżki rok do roku, gigantyczną premię i mówi górnikom, że nie należy im się żadna podwyżka, z wyjątkiem inflacyjnej i to w wysokości 2,8 proc., bo takie założenie znalazło się w ustawie budżetowej. A przecież dobrze wiemy, że inflacja wyniesie dużo więcej.

Wysokość premii może bułwersować, zwłaszcza w sytuacji, gdy w JSW toczą się dwa spory zbiorowe. Jeden dotyczy podwyżek wynagrodzeń dla pracowników kopalni. Drugi – młodych pracowników pozbawionych Karty Górnika i nisko uposażonych...

Pan prezes dostaje 400 proc. podwyżki, a górnikom proponuje 2,8 proc.

Do końca miesiąca poznamy finał obu sporów, które weszły już w etap mediacji. Albo podpiszemy porozumienia kończące spory, albo protokoły rozbieżności. Wracając do kwestii premii dla pana prezesa, jeszcze nie znamy uzasadnienia jej wysokości, ale możemy się spodziewać, że w ten sposób został nagrodzony za blisko 2 miliardy 100 milionów zysku netto, jaki spółka wypracowała w ubiegłym roku. Mimo dwukrotnie wyższego zysku niż w 2010 roku, prezes nie wystąpił do właściciela o przyznanie pracownikom maksymalnej premii z zysku w wysokości 8,5 proc. rocznego funduszu płac. Już nawet zadaliśmy mu pytanie, jakiej wysokości zysk, by go usatysfakcjonował – 3

miliardy, 5 miliardów – żeby górnicy mogli w nim w pełni partycypować. Dla pracowników jest to niezrozumiałe, że rok wcześniej, przy dwukrotnie niższym zysku, otrzymali nagrodę w tej samej wysokości, jaka została zaproponowana teraz. To jest pokazanie ludziom, że to jak wydajnie będą pracowali, tak naprawdę nie ma żadnego znaczenia.

Związki zawodowe do tej pory nie rozważały rozpoczęcia strajku. Czy informacja o tak wysokiej premii dla prezesa może wpłynąć na zmianę tej decyzji?

– Pracownicy zobaczą, że są nabijani w butelkę. Pieniądze, które otrzymał pan Zagórowski nie biorą się z księżyca, tylko są wypracowywane przez wszystkich pracowników spółki. Jeśli nie dojdziemy do porozumienia, wyjdziemy na masówkę i powiemy, że nie ma zgody na podwyżki większe, niż o 2,8 proc., to na pewno dojdzie do zaognienia nastrojów. Tym bardziej, że teraz można się spodziewać wysokich premii dla dyrektorów kopalni, którzy również są zatrudniani na kontraktach menedżerskich.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Gdy „mohery” organizowały wielotygodniowe manifestacje w obronie wolności słowa to spora część mediów tzw. głównego nurtu krzywiła się, bagatelizowała, wyśmiewała, bez cienia refleksji powtarzała argumenty decydentów. Wolność słowa to takie banalne hasło, podobnie jak prawa obywatelskie, związkowe i pracownicze czy sprawiedliwość społeczna. Ale nagle przyszło otrzeźwienie, bo okazało się, że Senat w trakcie prac nad nowelizacją prawa prasowego wymyślił instrument, który spowoduje, że gazety będą zmuszone drukować głównie artykuły swoich przeciwników. Ów instrument powodowałby, że po każdej publikacji dotyczącej tego, że ktoś coś zrobił źle, zgodnie z prawem gazety musiałyby zamieścić dwukrotnie dłuższy artykuł „ktosia”, mówiący o tym, że zrobił dobrze. Tym samym po pewnym czasie nie byłoby już miejsca na inne publikacje niż te, w których „ktosie” pisaliby, jacy są świetni, mądrzy i wspaniali. Naczelny łamałby sobie głowę, kogo i ilu w najbliższym numerze na kolanach pochwalić, żeby w następnym znaleźć miejsce na jeden obiektywny artykuł.

Paranoja? Nieprawdopodobne? A jednak to możliwe, a co gorsza realne. Tzw. izba refleksji „pracuje nad tym”. W tej izbie większość ma pewną partię, noszącą w nazwie przymiotnik „obywatelska”. Dwa miliony obywateli Polski, którzy składali podpis pod wnioskiem o referendum w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego, już wie, że tej partii bliżej do milicji obywatelskiej niż politycznego ruchu obywatelskiego. Teraz redaktorzy naczelni kilkudziesięciu gazet i czasopism, od prawa do lewa, zaczęli się obawiać, że na własnej skórze mogą odczuć, jak obywatelska traktuje prawa obywatelskie. I zaprotestowali na pierwszych stronach swoich gazet. Chciałoby się wierzyć, że wykuwany w Senacie pomysł jest tylko wyrazem braku wiedzy, amatorszczyzny i nieudacznictwa, których owocem są takie perełki jak wydłużenie wieku emerytalnego, ustawa refundacyj-



Im cieplej, tym bardziej męskie, szowinistyczne świnię gnębią kobiety.

na, sprawa ACTA, niewidzialne autostrady czy stadiony tak tanie, jak państwo. Jeśli tak, to należałoby to towarzystwo rzekomo obywatelskie przywołać do porządku, wygonić z ław parlamentarnych i zamknąć w szkole podstawowej z internatem. Jeśli nie, jeśli jest to działanie z premedytacją, to po prostu wygonić.

Wolność słowa w naszym kraju nie miewa się ostatnio najlepiej. W stolicy zielonej wyspy, gdzie panuje Bufetowa I (ostatnio zyskała przydomek Korkiewicz), podległa władczyni komunalna spółka odmówiła Solidarności rozwieszenia na słupach ogłoszeniowych plakatów z wizerunkami posłów, którzy głosowali przeciwko wnioskowi o referendum emerytalne. Paranoja? Nieprawdopodobne? A jednak to możliwe, a co gorsza realne.

Ale jeśli myślicie, że polska biurokracja idzie na majstra w paranoicznych pomysłach, to jesteście w błędzie. To trampkarze. Eurokraci są w tej dziedzinie nadal nieosiągalni. Parlament Europejski przyjął właśnie rezolucję w sprawie kobiet i tzw. globalnego ocieplenia. W teście rezolucji można przeczytać, że „zmiana klimatu nasila dyskryminację ze względu na płeć”. Czyli im cieplej, tym bardziej męskie, szowinistyczne świnię gnębią kobiety.

Uwaga! Będę polemizował. Powszechnie wiadomo, iż w miarę ocieplania się, czyli wiosną i latem, u mieszkańców strefy umiarkowanej zwiększa się chęć do (jeśli mogą się tak unijnie wyrazić) redukcji liczby, wagi i powierzchni używanych na co dzień składników odzieżowych. Rzut oka na rozebranych osobników obu płci wystarczy, aby wskazać ofiarę dyskryminacji. A jeśli nadal wierzyć, że to mężczyźni dyskryminują kobiety, to postuchajcie ich opowieści o opaleniznie, karnacji, rozstępach i oponkach koleżanek. Cholema wolność słowa, prawda?

JEDEN Z DRUGA;)

Około 600 osób z Koalicji na Rzecz Polskiej Szkoły pikietowało przed siedzibą Ministerstwa Edukacji Narodowej, **domagając wycofania zmian w systemie nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych. Wśród demonstrantów byli członkowie oświatowej Solidarności.**

Pikieta przed MEN

Przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność Lesław Ordon podkreśla, że zmiana w podstawie programowej w szkołach ponadgimnazjalnych, która ma wejść w życie w nowym roku szkolnym, jest poważnym błędem. Jednak prowadzone do tej pory rozmowy z przedstawicielami ministerstwa nie przyniosły żadnych rezultatów.

Dlatego członkowie koalicji przekazali petycję do premiera Donalda Tuska, w której domagają się uchylecia rozporządzeń dotyczących zmiany podstawy programowej oraz ramowych planów nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych. Zwrócili uwagę, że bezpośrednie skutki reformy poniosą uczniowie i ich rodzice. Niestety minister edukacji Krystyna Szumilas nie znalazła czasu, by porozmawiać z protestującymi i wysłuchać ich argumentów. Petycję do premiera odebrał dyrektor departamentu ds. administracji. Przedstawiciele koalicji podkreślili w niej, że kolejne reformy wprowadzane przez rząd Donalda Tuska szkodzą polskiej szkole i uczniom.

– Obecny rząd wraz z kierownictwem MEN zniszczyli dobrze działający system edukacji w Polsce, a teraz niszczą jakość pracy polskiej szkoły. Pozbawienie absolwentów pierwszej klasy liceów ogólnokształcących dalszego kształcenia ogólnego na



W pikiecie przed siedzibą MEN uczestniczyło około 600 osób z Koalicji na Rzecz Polskiej Szkoły

Rząd wraz z kierownictwem MEN zniszczyli dobrze działający system edukacji w Polsce, a teraz niszczą jakość pracy polskiej szkoły.

rzecz jednokierunkowego rozwoju, może skutkować dla wielu z nich załamaniem dalszej kariery edukacyjnej i zawodowej – napisali przedstawiciele koalicji.

Zdaniem protestujących ograniczenie nauczania języka polskiego i historii

nieuchronnie doprowadzi do utraty tożsamości narodowej wśród młodzieży. Demonstranci zaapelowali też o podjęcie dialogu na temat polskiej oświaty. – Chcemy usiąść do stołu i rozpocząć dyskusję o systemie edukacji i reformach wprowadzanych przez rząd – dodaje Ordon

Podobne pikietki odbyły się 25 kwietnia przed urzędami wojewódzkimi w całej Polsce. Wówczas przedstawiciele koalicji również przekazali petycję do premiera Donalda Tuska. Podczas demonstracji zorganizowanej w Katowicach Eugeniusz Karasiński, prezes Stowarzyszenia Reprerjonowanych w Stanie

Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego przypomniał, że zmiany nie zostały skonsultowane ze stroną społeczną. – A przecież negatywnie zaopiniowały je nie tylko wszystkie związki zawodowe, ale również środowiska szkolne i rektorzy wyższych uczelni. Marginalizacja opinii rodzi radykalizację i dlatego w ostatnim czasie dochodziło do protestów głodowych w obronie polskiej szkoły – mówił Karasiński.

Koalicję na Rzecz Polskiej Szkoły tworzą przedstawiciele związku oraz stowarzyszeń wywodzących się ze środowisk solidarnościowych i niepodległościowych.

AGNIESZKA KONIECZNY

Wybory w szczerym polu

Pracownicy Centrum Dystrybucji Jysk w Radomsku wybierali w zeszłym tygodniu społecznych inspektorów pracy. Wybory odbyły się na drodze dojazdowej do zakładu, bo pracodawca nie zgodził się na przeprowadzenie głosowania na terenie firmy. Wybory rozpoczęły się o godz. 5.00, a zostały zakończone o 15.00, aby pracownicy zatrudnieni na trzech zmianach mogli wziąć w nich udział.

W trakcie głosowania wybranych zostało 15 grupowych społecznych inspektorów pracy, spośród których wyłoniono jednego oddziałowego społecznego inspektora pracy.

– Zostaliśmy zmuszeni do przeprowadzenia wyborów w szczerym polu, ponieważ pracodawca nie zgodził się,



Wybory SIP odbyły się na drodze dojazdowej do zakładu

żeby odbyły się one w zakładowej stołówce, gdzie nikomu byśmy nie przeszkadzali – mówi Przemysław Kowalski,

przewodniczący Solidarności w Jysk Polska.

Zdaniem Kowalskiego zarząd przestraszył się społecznej

inspekcji pracy powstającej w sieci. – Pracodawca nie zdaje sobie sprawy z tego, że wybierając społecznych inspektorów pracy staramy się mu pomóc. Kto lepiej zna warunki bezpieczeństwa na stanowiskach pracy, niż zatrudnieni na nich ludzie? To dzięki nim można podejmować działania prewencyjne oraz usprawnić pracę – podkreśla Kowalski.

Przewodniczącą Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ Solidarność Alfred Bujara podkreśla, że działanie pracodawcy jest karygodne i niezrozumiałe. – Cofamy się do czasów sprzed 1989 roku, kiedy trzeba było walczyć o podstawowe prawa pracownicze – zaznacza.

AGA

Głodówka we Wrocławiu

7 maja w siedzibie dolnośląskiej Solidarności Marek Muszyński, Eugeniusz Szumiejko i Janusz Wolniak rozpoczęli się protesty głodowe przeciwko degradacji edukacji historycznej w polskich liceach.

To kontynuacja akcji rozpoczętej przed prawie dwoma miesiącami przez działaczy Solidarności z lat 80. z Krakowa. Akcja przyjęła formę swego rodzaju sztafety. Protest zapoczątkowany przez krakowskich działaczy kontynuowano później w Warszawie, w Siedlcach, w Tamowskich Górach, Częstochowie i Nysie.

– Przystępujemy do tej akcji nie zrażeni obojętnością, jaką okazują protestującym władze rządowe. Tak jak dotąd lekceważyły one intelektualistów i przedstawicieli świata kultury poddających krytyce planowane przez MEN zmiany w zakresie nauczania historii, tak też dziś za

nic mają wystąpienia ludzi, którzy w wyjątkowo heroicznej formie domagają się odstąpienia od tych zmian. Zwracamy się więc nie do rządzących, ale do rodaków, którym leży na sercu los Polski, i którzy podobnie jak my wstrząśnięci są pogardą i nienawiścią, z jaką odnoszą się do polskości wpływającej na bieg spraw w naszym państwie polityczne i opiniotwórcze elity – napisali w oświadczeniu uczestnicy protestu we Wrocławiu.

W czasie protestu planują zorganizowanie pikietki i szerokiej akcji ulotkowej na mieście. Zdecydowali też, że przeprowadzą akcję pt. „Przełącz dalej książkę historyczną”. Istotą tej akcji jest zbieranie książek historycznych związanych z historią Polski. Planują rozdawanie tych książek ludziom, których nie stać na na drogę książki.

NY

Szlaban na plakaty

Miejska spółka odmówiła rozwieszenia w Warszawie plakatów z wizerunkami posłów, którzy głosowali przeciwko referendum w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego. Kilkaset plakatów miało zawisnąć na miejskich słupach ogłoszeniowych w ramach akcji NSZZ Solidarność pt. Stop67.

W piątek do zarządu mazowieckiej Solidarności trafiło pismo z Warexpo – miejskiej spółki, do której należą słupy ogłoszeniowe, z odmową wywieszenia związkowych plakatów. Prezes Warexpo powołuje się na opinię prawną, z której wynika, że wyklejenie plakatów mogłoby narazić spółkę na „poważne konsekwencje prawne”, tzn. że wymienieni na nich politycy pozwą spółkę o naruszenie dóbr osobistych.

Opinia prawna wskazuje również, że plakaty nie wyjaśniają konkretnie, dlaczego wyborcy mieliby nie ufać politykom, ponieważ brakuje na nich informacji, o jakie referendum chodzi. Dodatkowo opatrzenie wizerunków posłów hasłem: „Czy im jeszcze ufacie”, może stawiać ich w złym świetle, po-

nieważ nie wyjaśnia, dlaczego nie można im ufać.

– Jesteśmy przekonani, że decyzja Warexpo ma charakter polityczny – skomentował dla Andrzej Kropiwnicki, szef mazowieckiej „S” i warszawski radny. – W stolicy rządzi przecież PO. Zapowiedział, że plakaty powiesi inna spółka i że związek nigdy więcej nie będzie współpracował z Warexpo.

Do konfliktu z warszawską spółką, która odmówiła rozwieszenia plakatów z wizerunkami posłów, odniósł się również przewodniczący Solidarności Piotr Dud. Według przewodniczącego sprawa jest jasna. Decyzja o odmowie rozwieszenia plakatów „S” miała charakter polityczny, gdyż firma ta należy do miasta, a miastem rządzi PO.

Plakatowa akcja „Stop 67” prowadzona jest w całym kraju. We wszystkich okręgach wyborczych rozklejane są plakaty z wizerunkami posłów głosujących przeciw referendum. Na stronie www.stop67.pl dla każdego parlamentarzysty zostało założone specjalne konto rejestrujące jego głosowania.

DIKK

Konkurs PIP

Główny Inspektor Pracy uruchomił tegoroczną edycję Nagrody Głównego Inspektora Pracy im. Haliny Krahelskiej przyznawanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie: nadzoru i kontroli przestrzegania prawa pracy, prewencji zagrożeń zawodowych, wynalazczości, projektowania bezpiecznych technik i technologii, a także popularyzacji ochrony zdrowia, bezpieczeństwa i prawa pracy.

W związku z powyższym prosimy o przesyłanie zgłoszeń kandydatów do tej nagrody z ramienia NSZZ Solidarność, wraz z uzasadnieniem

(na załączonych do Zarządzenia Głównego Inspektora Pracy w sprawie ustanowienia Nagrody, wzorach wniosków), do dnia 1 czerwca 2012 r. na adres: Pełnomocnik ds. Ochrony Człowieka w Środowisku Pracy KK NSZZ Solidarność, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, e-Mail: ipawla@solidarnosc.org.pl

Tekst zarządzenia GIP (wraz ze wzorem wniosku), w wersji elektronicznej, określający kryteria i warunki, które powinien spełniać kandydat do nagrody, jest dostępny na stronach internetowych Państwowej Inspekcji Pracy – www.pip.gov.pl – w zakładce Konkursy PIP.

Sosnowiecka kopalnia Kazimierz-Juliusz będzie ubiegać się o koncesję na eksploatację węgla w polu po byłej kopalni Jan Kanty w Jaworznie. Powodzenie wspólnego planu zarządu kopalni i związków zawodowych oznaczałoby przedłużenie żywotności zakładu oraz 2 tys. nowych miejsc pracy.

KAZIMIERZ-JULIUSZ CHCE FEDROWAĆ W JAWORZNIE

Szczegóły koncepcji związkowcy przedstawili zarządowi kopalni podczas masówek 8 maja. – Powodzenie naszego planu daje realne szanse na przedłużenie żywotności kopalni o 20-30 lat. W polu po Janie Kantom w pokładzie 510 jest do wzięcia około 30 mln ton dobrej jakości węgla. Mielibyśmy do pokonania przekop o długości około 7-8 km. Przygotowanie pokładów do wydobycia trwałoby około 5-6 lat, czyli tyle ile zostało do zakończenia produkcji w Kazimierzu-Juliuszu. Szacujemy, że ta inwestycja kosztowałaby około 2 mld zł. To o wiele mniej, niż pochłonęłoby odtworzenie infrastruktury zamkniętej przedwcześnie w 2000 roku kopalni Jan Kanty. Koncesję moglibyśmy uzyskać w ciągu góra dwóch lat – mówi Grzegorz Sułkowski, przewodniczący zakładowej Solidarności.

Zarząd kopalni poinformował stronę związkową, że do realizacji tych planów pozyskał partnera. Jest nim prywatna firma KWK Jaworz-

W zatrudniającej 1150 pracowników kopalni Kazimierz-Juliusz, **pozostało do wydobycia około 3 mln ton węgla.**

no, która ma wesprzeć kapitałowo Kazimierza – Juliusza w planowanych inwestycjach. W tej sprawie oba podmioty podpisały już list intencyjny. – Z naszej wiedzy wynika, że nasz ewentualny partner wykupił już informację geologiczną, posiada projekt koncepcyjny zagospodarowania złoża oraz raport oddziaływania inwestycji na środowisko – mówi Sułkowski.

Wnioski o koncesję na wydobycie w polu Jana Kantego złożyły też trzy prywatne firmy. Jednak zdaniem związkowców, największe szanse na jej uzyskanie ma Kazimierz-Juliusz. – W naszym przypadku nie powinno być obaw, że będziemy chcieli przehandlować koncesję. Jesteśmy spółką Skarbu Państwa, posiadającą odpowiednie zaple-



W polu po Janie Kantom w pokładzie 510 jest do wzięcia około 30 mln ton dobrej jakości węgla

cze, mamy zakład przerobczy węgla i wykwalifikowaną kadrę. Urobek wydobywalibyśmy naszymi szybami. Cała produkcja odbywałaby się bez wpływu na

środowisko w Jaworznie i dlatego liczymy, że uda nam się przekonać władze miasta do wydania nam pozytywnej decyzji środowiskowej – mówi Krzysztof

Kiljan, przedstawiciel załogi w radzie nadzorczej kopalni.

Jeśli Kazimierz-Juliusz uzyska zgodę na wydobycie w polu Jana Kantego, to zatrudnienie

w kopalni znajdzie nawet 2 tys. nowych pracowników z Sosnowca i Jaworzna. Koncepcja wykorzystania przez kopalnię Kazimierz-Juliusz węgla zalegającego w polu po Janie Kantom powstała, gdy stało się pewne, że sosnowiecki zakład nie może wiązać planów wydobywczych ze znajdującym się w pobliżu kopalni polem rezerwowym. – Z dokumentacji wynikało, że tam jest 5 mln ton węgla. Pierwszy odwiert pokazał, że na głębokości 290 m zalega węgiel o grubości pokładu 2,65 m. Niestety, dwa kolejne otwory badawcze nie potwierdziły naszych wcześniejszych przypuszczeń. Trwa analiza opłacalności tego złoża, ale przewidujemy, że nie będzie ona pozytywna – mówi Grzegorz Sułkowski.

W zatrudniającej 1150 pracowników kopalni Kazimierz-Juliusz, pozostało do wydobycia około 3 mln ton węgla. Przy obecnej produkcji i ograniczanej liczbie pracowników zakład ma szanse przetrwać tylko do połowy 2019 roku.

BEATA GAJDISZEWSKA

Nie zostały bez wsparcia

Pracownicy spółki Hans Pauly w Piekarach Śląskich 1 maja otrzymały miesięczne wypowiedzenia. Znalazienie nowego zatrudnienia dla zwolnionych kobiet to priorytet dla zakładowej Solidarności. Dotychczas gotowość zatrudnienia szwaczek zgłosiły tylko trzy firmy, które w sumie mogą przyjąć 12 osób, ale to zaledwie kropla w morzu potrzeb. Zatrudnienia szuka ponad 150 kobiet.

Część z nich skorzysta z przekwalifikowań, które będą możliwe dzięki pomocy Powiatowego Urzędu Pracy w Piekarach Śląskich oraz wsparciu finansowemu Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach. Zwolnione kobiety podkreślają, że są gotowe do podjęcia każdej pracy, żeby tylko pracodawca był uczciwy.

– Najbardziej obawiamy się nieuczciwych pracodawców, którzy zaproponują nam umowy cywilnoprawne i pracę na niepełny etat – dodaje

Beata Klimek z Solidarności w Hans Pauly.

Oprócz pomocy w szukaniu nowej pracy zwolnione szwaczki mogą liczyć na doraźną pomoc władz miasta. – Wiceprezydent Janusz Pasternak zwrócił się do Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej o anulowanie naszych zaległości czynszowych. Będziemy też się mogli starać o zasiłki celowe z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej – mówi Bożena Cichocka, przewodnicząca Solidarności w spółce.

Bankructwo firmy z Piekar Śląskich jest związane z postawieniem w stan upadłości spółki matki w Niemczech w grudniu ubiegłego roku. Zarząd polskiego oddziału firmy bezskutecznie szukał nowego inwestora. Spółka zajmowała się produkcją tekstyliów mieszkaniowych.

Kiedy informacja o upadłości niemieckiej firmy dotarła do Polski, pracownicy Hans Pauly założyły Solidarność, do której zapisało się ponad 120 kobiet z załogi liczącej ponad

150 osób. Szwaczki obawiały się, że mogą nie otrzymać świadectw pracy oraz wynagrodzeń. Ich obawy zostały potwierdzone. Do tej pory dostały jedynie wynagrodzenie za styczeń i po 400 zł zaległej wypłaty za luty. Większość złożyła pozwy do sądu pracy o wypłatę wynagrodzeń za luty. Rozprawa odbędzie się 11 maja. – Przygotowujemy też pozwy o wypłatę zaległych pensji za marzec i za kwiecień – podkreśla Cichocka. Jej zdaniem taka mobilizacja byłaby niemożliwa bez założenia komisji zakładowej Solidarności. – Cały czas mamy wsparcie śląsko-dąbrowskiej Solidarności, możemy liczyć na pomoc związkowych prawników – zaznacza.

19 kwietnia ponad 120 pracownic Hans Pauly piketowało przed siedzibą spółki. Kobiety zablokowały wejście do firmy, uniemożliwiając przez ponad godzinę rozpoczęcie licytacji komorniczej maszyn i urządzeń.

AK

Zwolnienia grupowe w Tesco

W maju i czerwcu najprawdopodobniej 3 tys. pracowników Tesco Polska w całym kraju straci pracę – informują związkowcy z Solidarności z tej sieci handlowej. W tym tygodniu pracodawca poinformował działające w firmie związki zawodowe o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych, które obejmą 10 proc. pracowników. Redukcję zatrudnienia uzasadnia reorganizacją pracy.

– Natychmiast zwróciliśmy się do pracodawcy o przekazanie nam konkretnych informacji na ten temat. W naszej ocenie tak lakoniczne powiadomienie narusza prawo. Informacja o wypowiedzeniach powinna m.in. jasno wskazywać ich przyczyny i grupy pracownicze, które nimi zostaną objęte. Musi w niej też zostać określona dokładna liczba wypowiedzeń – mówi Elżbieta Jakubowska, przewodnicząca Solidarności w Tesco Polska.

Związkowcy zapowiadają, że zrobią wszystko, by

przed zwolnieniami uchronić zwłaszcza pracowników po 50. roku życia i matki samotnie wychowujące dzieci. – Zgodnie z prawem na negocjacje z pracodawcą mamy 20 dni, ale o zwolnieniach poinformowano nas tuż przed długim weekendem. W tym czasie niemożliwe było podjęcie przez nas jakichkolwiek działań. Jesteśmy przekonani, że to celowa strategia pracodawcy – stwierdza Sławomir Rarok, wiceprzewodniczący związku w Tesco.

Wiadomość o zwolnieniach grupowych jest dla pracowników Tesco ogromnym szokiem. – Od trzech lat pracodawca realizuje redukcje zatrudnienia poprzez indywidualne wypowiedzenia pracy. Załogi marketów są już bardzo okrojone, a w rezultacie obciążenie pracą jest ogromne. W tej sytuacji nikt nie spodziewał się zwolnień, a tym bardziej grupowych. Podejrzamy, że część zwolnionych zastąpią osoby z agencji pracy tymczasowych, zatrudnione

na umowy śmieciowe – mówi Jakubowska.

Z dotychczasowych obserwacji związkowców wynika, że firma pozbywa się przede wszystkim stałych pracowników, z umowami na czas nieokreślony. – Najczęściej są to ludzie po 50. roku życia. Pracodawca argumentuje, że są nieefektywni, często chorują, źle rozliczają się na kasie. Jesteśmy przekonani, że i tym razem tak będzie – mówi Sławomir Rarok.

Związkowcy twierdzą, że zyski sieci Tesco w dużej mierze osiągane są poprzez cięcia kosztów pracowniczych. Argumentują, że w ciągu ostatnich trzech lat w Polsce przybyło 100 sklepów Tesco, a zatrudnienie w sieci się nie zwiększyło. – Jeszcze kilka lat temu nasza firma, przy dużo mniejszej liczbie marketów, zatrudniała ponad 30 tys. pracowników. Teraz jest ich 28 tys., a sklepów wciąż przybywa – dodaje Elżbieta Jakubowska.

BEA

W rankingach oceniających jawność decyzji podejmowanych przez urzędy państwowe i samorządowe Polska plasuje się na szarym końcu. Politycy zamiast starać się, aby życie publiczne było bardziej transparentne, próbują ograniczać obywatelom i mediom dostęp do informacji publicznej.

Wyprzedza nas nawet Bangladesz

W zestawieniu przedstawiającym poziom dostępności do informacji publicznej w poszczególnych krajach, sporządzonym przez Acces Info Europe i Center For Law and Democracy Polska znajduje się na 75 miejscu na 89 państw ujętych w rankingu. Pod tym względem wyprzedza nas nie tylko zdecydowana większość państw europejskich, ale także tak egzotyczne kraje jak, Bangladesz, Liberia czy Uganda.

Zdaniem Grzegorza Wójkowskiego, prezesa Stowarzyszenia Bona Fides, zajmującego się m.in. pomaganiem obywatelom, którym urzędy odmówiły dostępu do informacji, od zachodnich krajów dzieli nas w tej sprawie przepaść. – Kiedy opowiadamy ludziom z Holandii, Niemiec czy Norwegii o naszych problemach związanych z dostępem do informacji publicznej, są zszokowani. Mówią, że w ich krajach nie ma takich organizacji jak nasza, bo swobodny dostęp do informacji jest tam rzeczczą tak oczywistą, że nie są one po prostu potrzebne – mówi Wójkowski.

Bona Fides rocznie prowadzi około 100 spraw dotyczących dostępu do informacji publicznej wyłącznie z terenu Śląska. – Kiedy osoba, której odmówiono udzielenia informacji, trafia do nas, piszemy skargę do sądu. Bardzo często wtedy

Ludzie z Holandii, Niemiec czy Norwegii słysząc o naszych problemach związanych z dostępem do informacji publicznej, są zszokowani.

zdarza się, że w ciągu kilku dni osoba ta dostaje informację, o którą wcześniej bezskutecznie prosiła. To pokazuje, iż urzędy wiedzą, że łamią prawo, ale liczą na to, że obywatele nie znają przepisów i nie potrafią korzystać ze swoich praw – zaznacza prezes stowarzyszenia.

Czasami jednak nawet wyrok sądu nie gwarantuje nam otrzymania informacji. – To nadal bardzo duży problem. Urzędy często zwlekają z udzieleniem informacji. Nawet jeżeli zdecydujemy się iść do sądu i po długim procesie wygramy sprawę, to często bardzo trudno jest później wyegzekwować ten wyrok – tłumaczy Dominika Bychawska z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Swobodny dostęp do informacji publicznej jest jednym z podstawowych praw obywatelskich. Jego ograniczanie znacząco utrudnia funkcję kontrolną społeczeństwa wobec organów państwowych czy samorządowych. – Dostęp do informacji jest nierozłącznym elementem wolności słowa. Żeby dziennikarze mogli informować społeczeństwo o działaniach

Foto: internet



Pod względem dostępności do informacji publicznej Polskę wyprzedzają m.in. Bangladesz i Uganda

władz, muszą posiadać wiedzę na ten temat. Jednak problem nie dotyczy tylko dziennikarzy. Każdy obywatel, żeby wyrobić sobie pogląd na temat rządzących musi posiadać informację o ich działalności – podkreśla prawniczka HFPC.

Czy politycy podejmują działania, aby nasze życie publiczne było bardziej przejrzyste? Wręcz przeciwnie. Kilka tygodni temu Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodną z ustawą zasadni-

czą poprawkę senatora Marka Rockiego do nowelizacji ustawy o dostępie do informacji publicznej, którą posłowie przegłosowali na ostatnim posiedzeniu Sejmu poprzedniej kadencji. Poprawka zawierała przepisy ograniczające dostęp do informacji publicznej ze względu na ochronę ważnego interesu gospodarczego państwa. – To sformułowanie jest ogólnikowe i nieostre. Ograniczenia w dostępie do informacji powin-

ny być wyjątkiem, a zgodnie z tym zapisem nieudostępnianie informacji stałoby się regułą. Poprawka w takim kształcie była niejednoznaczna i pozostawiała zbyt duże pole do interpretacji – mówi Dominika Bychawska.

W praktyce dzięki poprawce Rockiego urzędnicy mogliby odmawiać udzielania informacji w bardzo wielu sytuacjach, zasłaniając się interesem gospodarczym państwa. Opinia publiczna mia-

ła być ograniczony dostęp np. do informacji na temat prywatyzacji państwowych firm, zarządzania majątkiem skarbu państwa, czy szczegółów umów międzynarodowych, negocjowanych przez polski rząd.

Wyrok TK nie oznacza niestety końca problemu. Trybunał nie rozpatrywał merytorycznej zawartości poprawki, a jedynie zgodność z Konstytucją sposobu jej uchwalenia. Bezpośrednio po wyroku autor kontrowersyjnego zapisu, komentując orzeczenie powiedział, że jest przekonany o słuszności swojej poprawki. W podobnym tonie wypowiedział się rzecznik klubu Platformy Obywatelskiej Paweł Olszewski, który zapowiedział, że PO będzie rozważać ponowne wprowadzenie tego zapisu do ustawy. – Mamy nadzieję, że tego typu pomysły nie będą już wracały do Sejmu. Paradoksalnie pan senator Rocki swoją poprawką zrobił dużo dobrego, bo zwrócił uwagę opinii społecznej na problem dostępu do informacji publicznej. Myślę, że posłowie dwa razy się zastanowią, nim znowu spróbują forsować podobne przepisy – ocenia Grzegorz Wójkowski. – Nikt nie lubi być kontrolowany i sprawdzany, a dostęp do informacji służy przede wszystkim kontroli polityków. To właśnie politycy stanowią prawo więc opinia publiczna musi się bacznie przyglądać, aby tego prawa nie próbowali zepsuć – dodaje.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Trudne wybory gimnazjalistów

Zawodówka, technikum czy liceum? – uczniowie klas trzecich gimnazjów już niebawem będą musieli podjąć jedną z najtrudniejszych decyzji w życiu. Powinni ją dobrze przemyśleć.

Młody człowiek, który ma 16 lat, jeszcze nie wie, co chciałby w życiu robić i często nie jest w stanie dokonać właściwego wyboru – mówi Laurencja Krenzel, doradca zawodowy, pracownik Działu Oświaty i Kwalifikacji Zawodowych Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach. Podkreśla, że w wielu przypadkach uczniowie sugerują się wyborami kolegów. Razem z nimi rozpoczynają naukę w szkole ponadgimnazjalnej i dopiero po kilku miesiącach okazuje się, że popełnili poważny błąd, który trudno będzie naprawić. – Decyzję o wyborze szkoły warto dobrze przemyśleć i uświadomić

sobie, że jest wiele możliwości zaplanowania ścieżki zawodowej – dodaje Krenzel.

Liceum i co dalej?

Wyjątkowo twardy orzech do zgryzienia będą mieli gimnazjaliści, którzy w przyszłym roku szkolnym rozpoczną naukę w liceum ogólnokształcącym. Od września zacznie obowiązywać nowa podstawa programowa, zmieniająca system nauczania w tych szkołach. Już po pierwszej klasie uczniowie zdecydują, których przedmiotów chcą się uczyć dalej. Zdaniem specjalistów, w konsekwencji spadnie poziom wiedzy ogólnej przyszłych absolwentów, a to oznacza gorsze przygotowanie do studiów wyższych. Dodatkowo, jeżeli uczeń wybierze bloki humanistyczne, a w trzeciej klasie stwierdzi, że chciałby zdawać maturę z przedmiotów ścisłych, będzie miał niewielkie szanse na

nadrobienie zaległości. – Jestem pełna obaw co do tej reformy. W moim przekonaniu liceum ogólnokształcące nie ugruntuje wiedzy i nie przygotowuje do studiowania – mówi Laurencja Krenzel. Beata Białowąs, wicedyrektor Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości podkreśla, że już teraz wiele młodych osób po skończeniu studiów ma problemy ze znalezieniem zatrudnienia. – Rynek pracy nasycił się ludźmi z wyższym wykształceniem, a za mało jest fachowców. Francja przeraziła się polskiego hydraulika i pielęgniarki, a nie studenta czy magistra – mówi Beata Białowąs.

Zawodowa nie znaczy gorsza

Ci, którzy chcieliby zdobyć konkretny fach, wybiorą szkołę zawodową lub technikum. Niestety, myślenie o szkolnictwie zawodowym nie wpisuje się w

modny trend studiowania. – I to jest błąd. Na rynku brakuje fachowców, nie ma tylu zakładów usługowych, ile powinno być. Wciąż dużym powodzeniem cieszą się fryzjerzy i mechanicy pojazdów samochodowych. Mniej jest elektromechaników i stolarzy – zauważa Laurencja Krenzel.

Dodatkowo zawodówki kojarzone są przede wszystkim z uczniami słabszymi, którzy nie mają szans na dostanie się do technikum czy liceum. – To myślenie trzeba przewartościować, szkoła zawodowa niekoniecznie znaczy gorsza – przekonuje Beata Białowąs. Zaznacza, że rozpoczęcie nauki w zawodówce nie przekreśla szans na uzyskanie tytułu technika, a nawet ukończenie studiów. – Po szkole zawodowej uczeń może kontynuować naukę w szkole średniej, podwyższając swoje kwalifikacje zawodowe

lub zdobywając drugi zawód, zdać maturę, iść na studia albo rozpocząć pracę – mówi. Jej zdaniem pracodawcy wolą zatrudnić osobę po szkole zawodowej, niż po technikum, ponieważ w technikum jest za mało zajęć praktycznych. Dlatego podejście do nauczania przedmiotów zawodowych w technikach powinno zostać zmienione. Podobnie jak myślenie o całym szkolnictwie zawodowym, które w wielu gminach przegrywa z liceami, bo jest zbyt kosztowne.

Lepiej zrobić testy

Zdaniem Laurencji Krenzel gimnazjaliści, którzy wciąż są niezdecydowani, powinni skorzystać z pomocy specjalistów z poradni psychologiczno-pedagogicznych. – Co prawda czasu na podjęcie decyzji pozostało już niewiele, ale jeszcze nie jest za późno żeby zgłosić się do takiej

poradni i poprosić o zrobienie testów. Tylko w ten sposób można uzyskać najpełniejszy obraz tego, co młody człowiek chciałby robić w życiu – mówi. Podkreśla, że nie potrzeba skierowania ze szkoły, wystarczy tylko zadzwonić do najbliższej poradni i umówić się na rozmowę. Warto też skorzystać z doświadczeń Izby Rzemieślniczej. W Dziale Oświaty i Kwalifikacji Zawodowych można uzyskać pełną informację o zawodach najbardziej poszukiwanych na rynku, możliwości ich zdobycia oraz predyspozycjach potrzebnych do wykonywania. Można się też dowiedzieć, które szkoły oferują praktyki w zakładach rzemieślniczych, gdzie najlepiej uczyć się zawodu oraz na jakich zasadach zatrudniani są pracownicy młodociani. (Kontakt: izba@ir.katowice.pl lub nr tel. 32 2596 261 do 5).

AGNIESZKA KONIECZNY

1 maja członkowie NSZZ Solidarność modlili się w Kaliszu w sanktuarium św. Józefa Robotnika podczas XX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Robotników.

Pielgrzymka do sanktuarium św. Józefa Robotnika

Tradycyjnie pielgrzymce robotników towarzyszyła VI Pielgrzymka Pracodawców i Przedsiębiorców.

Organizatorem Pielgrzymki Solidarności od dwudziestu już lat jest Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Wielkopolska Południowa NSZZ Solidarność, a także Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców „Talent”.

Centralnym punktem pielgrzymki była msza św. sprawowana przez biskupa kaliskiego Stanisława Napierałę. Przed jej rozpoczęciem zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Bogdan Biś odczytał list do pielgrzymów Piotra Dudy, szefa NSZZ Solidarność.

W liście przewodniczący przypomniał słowa bł. Jana Pawła II, który mówił w 2002 roku: „Można powiedzieć, że poprzez pracę człowiek staje się bardziej człowiekiem. Dlatego pracowitość jest cnotą. Aby jednak pracowitość pozwoliła człowiekowi rzeczywiście stać się bardziej człowiekiem, winna być ona zawsze wpisana w społeczny wymiar pracy. Jedynie pod tym warunkiem zachowana zostaje niezbywalna godność osoby, a także społeczna wartość ludzkiej działalności”. NSZZ Solidarność chce być wierny i będzie wierny takiemu postrzeganiu pracy. Pracy nie jako towaru, ale jako ludzkiego działania, świadczącego o jego człowieczeństwie – napisał przewodniczący.

Piotr Duda zapewnił też, że Solidarności pozostaje wierna wezwaniu Jana Pawła II, które skierował do niej w listopadzie 2003 roku. Ojciec Święty mówił wtedy, że „władza przechodzi z

Foto: Sanktuarium w Kaliszu



Centralnym punktem pielgrzymki była msza św. sprawowana przez biskupa kaliskiego Stanisława Napierałę

Poprzez pracę człowiek staje się bardziej człowiekiem.

Dlatego pracowitość jest cnotą.

rąk do rąk, a robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie swoich słuszych spraw. Tam nie może zabraknąć Solidarności.”

– Działaniom na rzecz pracowników służą podejmowane przez Solidarność działania. Choćby podjęta przez związek inicjatywa ustawodawcza w sprawie podniesienia płacy minimalnej, działania na rzecz

zmiany projektu ustawy o wydłużeniu wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz walka z prawdziwą plagą stosunków pracy w Polsce: fałszywym samozatrudnieniem i pozakadeksowymi umowami o pracę. Głodowe pensje, wypłacane często na podstawie śmieciowych umów o pracę – to najważniejsze bolączki milionów polskich pracowników. Dramatem jest również poziom ubóstwa w Polsce – ponad 2 miliony naszych rodaków żyje w nędzy, a 6 i pół w ubóstwie. To są dla Polski – członka Unii Europejskiej – dane porażające i zawstydzające” – podkreślił w liście do pielgrzymów Piotr Duda

Uroczystej sumie przewodniczył ks. bp Stanisław Napierala, który w swojej homilii ocenił, że w obecnych czasach praca

przestaje być środkiem a staje się celem. – We współczesnym polskim kapitalizmie łamana jest także zasada sprawiedliwości. W sferze wynagrodzenia za pracę pojawiły się kominy płacowe. Są w Polsce ludzie, którzy zarabiają miesięcznie kilkaset tysięcy złotych, i są tacy, którzy miesięcznie zarabiają kilkaset złotych. Jedni i drudzy są Polakami. Jedni i drudzy mają rodziny. Czym usprawiedliwić tak ogromne różnice w płacach? – pytał bp Napierala.

Biskup odniósł się również do tematu wydłużenia wieku emerytalnego, co jego zdaniem jest niewykonalne, jeśli Polska cierpi na brak miejsc pracy, szczególnie dla młodych pracowników.

NA PODST. DIKK, NY

Rekonstrukcja pola bitwy w wodzisławskim parku

Kto 3 maja wybrał się na „I Trzeciomajowy Rodzinny Piknik Militarny” do wodzisławskiego parku, ten na pewno nie żałuje. Z bliska mógł obejrzeć pojazdy i sprzęt bojowy, działa, motocykle wojskowe, armaty czarno-prochowe oraz umundurowanych żołnierzy.

Inscenizacje wojenne przygotowane przez Grupę Rekonstrukcyjno-Historyczną „Powstaniec Śląski” z Wodzisławia Śląskiego cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Obejrzało je około 1,5 tys. ludzi. Pokazy towarzyszyły obchodom Święta Konstytucji i 91. rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego.

Kolumna sprzętu bojowego przejechała ulicami miasta, stanęła na rynku, a następnie dotarła do parku. – Kiedy tylko wozy wyjechały na ulice Wodzisławia wzbudziły ogromne zainteresowanie – opowiada Kazimierz Piechaczek, prezes GRH „Powstaniec Śląski” i przewodniczący Solidarności w Służbach Komunalnych w Wodzisławiu Śląskim.

Thumy zebrały się też w parku miejskim, gdzie odbyły się dwie inscenizacje z okresu II wojny światowej: potyczka aliantów z

niemieckim patrolem oraz wojsk polskich i radzieckich z Niemcami. Uczestnicy pikniku z ciekawością obejrzały również pokaz musztry korpusu artylerii najemnej.

Inscenizacjom scen batalistycznych towarzyszyła wystawa w schronie. Znalazły się na niej między innymi dokumenty z okresu II wojny światowej, odznaczenia wojskowe oraz historyczne fotografie.

W przygotowaniu imprezy GRH „Powstaniec Śląski” wsparły podobne grupy rekonstrukcyjne, między innymi Grupa Militarno Historyczna Berliner Mauer z Mikołowa, Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej „Policja Województwa Śląskiego 1922-39” z Gliwic oraz Korpus Artylerii Najemnej z Knuruwa. – Przygotowując takie inscenizacje, chcemy przybliżyć mieszkańcom miasta fakty historyczne i uchronić je od zapomnienia. Cieszy, że spotykają się one z tak ogromnym zainteresowaniem wśród ludzi w różnym wieku. Wiele osób podchodzi do nas, nawiązuje rozmowę i zadaje pytania – podkreśla Kazimierz Piechaczek.

AGA

Foto: Dawid Lach



W parku miejskim odbyły się dwie inscenizacje z okresu II wojny światowej. Inscenizacjom towarzyszyła wystawa w schronie

Reklama

Park Wodny

TARNOWSKIE GÓRY

20% TANIEJ Z KARTĄ GROSİK!

* baseny * zjeżdżalnie * sauny * jacuzzi

Tarnowskie Góry, ul.Obwodnica 8, www.parkwodny.com.pl, tel. 32/393-39-31



Piotr Kisiel, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Roszczenia pracownika z tytułu mobbingu

Stan faktyczny:

Pracownik czuje się mobbingowany. Chce wystąpić do Sądu Pracy o ustalenie, że jest mobbingowany.

Rozwiązanie casusu:

Zgodnie z art. 94³ §2 Kodeksu pracy mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękananiu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników.

W języku angielskim słowo mobbing wywodzi się od słowa mob, które oznacza: napastowanie, rzucanie się na kogoś. W języku polskim mobbing najczęściej jest utożsamiany z terrorem lub przemocą psychiczną. Cechuje go długotrwałość napięcia oraz doprowadzenie do konfliktu w wyniku częstych i systematycznych działań, których celem jest nękanie pracownika. Może on powodować u nękanego pracownika różne dolegliwości,

najczęściej psychiczne. Terror psychiczny może pochodzić ze strony pracodawcy, przełożonego lub współpracowników – będzie nim np. zachowanie pracownika na stanowisku kierowniczym polegające na ubliżaniu współpracownikom (wyrok SN z 29 czerwca 2005 r., I PK 290/04).

Odpowiedzialny za mobbing jest pracodawca, który zobowiązany jest przeciwdziałać mobbingowi.

Pracownikowi, który czuje się mobbingowany przysługują w oparciu o zapisy Kodeksu pracy dwa roszczenia. Może on dochodzić przed sądem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, jeżeli mobbing wywołał u niego rozstrój zdrowia oraz odszkodowania, jeżeli wskutek mobbingu pracownik rozwiązał stosunek pracy. Odszkodowanie może być dochodzone w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenia za pracę.

Spór dotyczący zadośćuczynienia i odszkodowania jest sporem ze stosunku pracy, rozstrzyganym przez Sąd Pracy.

Przesłanką dochodzenia zadośćuczynienia jest wystąpienie krzywdy w postaci rozstroju zdrowia, wywołanego mobbin-

giem. Pracodawca odpowiada nie tylko za krzywdę będącą skutkiem jego działań, ale także za zaniechanie dążenia do wykluczenia mobbingu (obowiązek przeciwdziałania mobbingowi). Natomiast przesłanką wystąpienia z roszczeniem o odszkodowanie jest występowanie mobbingu, wskutek którego pracownik był zmuszony rozwiązać stosunek pracy. Rozwiązanie umowy o pracę przez pracownika może nastąpić za wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia, gdy zachowanie pracodawcy będzie mogło być zakwalifikowane jako ciężkie naruszenie obowiązków wobec pracownika (art. 55 § 1¹ k.p.). W obydwu wypadkach oświadczenie pracownika powinno nastąpić na piśmie i wskazywać mobbing jako przyczynę uzasadniającą rozwiązanie umowy (art. 94³ § 5 k.p.), a przy rozwiązaniu określonym w art. 55 § 1¹ k.p. powinno ono także nastąpić w terminie miesiąca od wystąpienia mobbingu.

Decydując się na dochodzenie zadośćuczynienia, czy też odszkodowania na zasadach ogólnych, pracownik musi jednak zdawać sobie sprawę z tego, że zgodnie z art. 6 k.c. spoczywa na nim ciężar udowod-

nienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności deliktowej (wyrok SN z 2 października 2009 r., II PK 105/09).

W sytuacji, gdy zachowanie pracodawcy naruszało dobra osobiste pracownika, pracownik może dodatkowo skorzystać z roszczeń cywilnoprawnych określonych w art. 24 § 2 Kodeksu cywilnego. Ofiara mobbingu musi w takim przypadku dowieść naruszenia jej dobra osobistego. W przypadku rozstroju zdrowia pracownik ma możliwość dochodzenia zadośćuczynienia również na podstawie przepisów kodeksu cywilnego, tj. art. 445 oraz art. 448 k.c.

Wniosek:

Należy pamiętać o przygotowaniu materiału dowodowego dla potrzeb przyszłego procesu w postaci dokumentów, świadków itp. Ważnym jest, aby pracownik, który jest mobbingowany rozpoczął leczenie i zgromadził dokumentację medyczną wskazującą na wywołanie rozstroju zdrowia, gdyż w sprawie o zadośćuczynienie dokumentacja ta będzie wielce pomocna i pozwoli na ustalenie związku przyczynowego pomiędzy mobbingiem a rozstrojem zdrowia.

Ważne wskaźniki

- » Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2012 r.): **1.500,00 zł**
- » Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w IV kwartale 2011 r.): **3.586,75 zł**
- » Zasiłek dla bezrobotnych (od 1 czerwca 2011 r.):
w okresie pierwszych trzech miesięcy posiadania prawa do zasiłku: **761,40 zł**
w okresie kolejnych miesięcy posiadania prawa do zasiłku: **597,90 zł**
- » Najniższa emerytura (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- » Emerytury – kwota bazowa (od 1 marca 2012 r.): **2.974,69 zł**
- » Kwoty przychodów emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) oraz rencistów: (Od 1 marca do 31 maja 2012 r.):
– przychód niezmniejszający świadczenia (równowartość 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2011 r.): **do 2.510,80 zł**
– przychód zmniejszający świadczenia (od 70% do 130% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2011 r.): **powyżej 2.510,80 zł do 4.662,80 zł**
– przychód zawieszający wypłatę świadczenia (powyżej 130% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2011 r.): **powyżej 4.662,80 zł**
- » Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- » Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2012 r.): **613,38 zł**
- » renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2012 r.): **959,02 zł**

Msza w intencji Marka

11 maja o godz. 18.00 w Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszycach przy ul. Ofiar Katynia 34 a odprowadzona zostanie msza święta w 8. rocznicę śmierci naszego Kolegi Marka Mirynowicza. Do udziału w nabożeństwie zapraszamy związkowców oraz poczty sztandarowe.

Poświęcenie tablicy ks. Alojzego Klona

W dowód wdzięczności dla księdza kapelana za jego odwagę, poświęcenie i pomoc internowanym oraz uwięzionym w stanie wojennym i ich rodzinom – taki napis widnieje na tablicy upamiętniającej ks. Alojzego Klona, kapelana rybnickiej Solidarności.

Tablica zamontowana została w Bazylice pw. św. Antoniego w Rybniku. Tam 3 maja podczas mszy świętej w intencji Ojczyzny odbyła się uroczystość jej poświęcenia, uświetniona obecnością kilkunastu związkowych pocztów sztandarowych. Nabożeństwo, celebrowane przez ks. Franciszka Musiała, proboszcza parafii pw. św. Antoniego, zgromadziło wielu związkowców z rybnickiej

Foto: TSD



Tablica to dowód wdzięczności dla ks. Klona za jego odwagę i poświęcenie

Solidarności, która ufundowała tablicę. Zasługi księdza Klona dla Kościoła katolickiego i Oj-

czyzny przypomniał w liście do wiernych metropolita katowicki abp Wiktor Skworc.

BEA

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Bogumił Zasepa, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom**, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **ONI MYŚLĄ O POLSCE LEPIEJ NIŻ MY SAMI** – powiedział Donald Tusk po powrocie z wycieczki do Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Arabii Saudyjskiej. Nie ma co się dziwić, oni podnoszą nam ceny za ropę, a my nie dość, że nie protestujemy, to na dodatek budujemy takie autostrady, żeby jak najdłużej stać w korkach, spalając tę ropę jeszcze więcej. Swoją drogą dobrze, że Donald nie wziął na wycieczkę Stefka Niesiołowskiego, bo wtedy zamiast sympatii szejków, dżihad murowany.

» **ODPOWIEDZIALNY ZA AUTOSTRADY MINISTER NOWAK** w jednym z wywiadów przyznał, że w młodości miał się różnych zawodów. Pracował m.in. jako fotomodel i piekarz. Podobno był też cukiernikiem, ale jak zobaczył, jak się kręci lody, postanowił zostać politykiem.

» **W OGÓLE JAKOŚ TAK SIĘ SKŁADA**, że „cukiernictwo” w naszym kraju często łączy się z autostradami. Nieodżałowany Kazio Marcinkiewicz doradzał spółce Dolnośląskie Surowce Skalne, która przejęła po Chińczykach z Covecu budowę autostrady A2. Znany z szerokiej wiedzy na temat budownictwa drogowego Marcinkiewicz za swoje fachowe doradztwo skasał ponad 64 tys. zł. Kazio zgarnął kasę, firma ogłosiła upadłość, a autostrady nie ma do dzisiaj. W razie, jakby Kazio był zajęty, Podróżny deklaruje, że jest gotów spieprzyć autostradę za jedyne 6 tys. Gospodzki się na autostradach nie zna, bo jeździ tramwajem, ale chętnie spieprzy coś innego za tę samą stawkę.

» **O „CUKIERNICZE” ZAMIŁOWANIA NASZYCH POLITYKÓW** postanowił zadbać również Jarosław Gowin. Minister sprawiedliwości zamierza zlikwidować odpowiedzialność karną parlamentarzystów, ministrów i urzędników za kłamstwa w oświadczeniach majątkowych.

Foto: internet



Koko, koko, Euro spoko, kura leci hen wysoko, wszyscy razem zaśpiewajmy, kurom ziarna dajmy

Pewnie. Nie dość, że bidulki tyrają jak dzikie woły w nieustającej trosce o dobro Najjaśniejszej, to jeszcze muszą kombinować, jak tą całą kasę z fachowych porad i ekspertyz ukryć przed oczami nieżyczliwych prokuratorów. Czarna rozpacz jednym słowem.

» **ALE JEST NADZIEJA! I DO TEGO MA KOLOR CZERWONY** – tak przynajmniej stwierdził świeżo upieczony szef odmłodzonej lewicy Leszek Miller podczas pierwszomajowego pochodu OPZZ. Razem z młodym liderem SLD w pochodzie maszerowali również inni liderzy młodej lewicy m.in. podłotek Joanna Senyszyn i gołowąs Włodzimierz Czarzasty.

» **W POWIEW NADZIEI I MŁODOŚĆ SLD** nie uwierzył doświadczony poseł Sojuszu Witold Klepacz, który tuż przed majówką czmychnął z partii do ruchu pana na P. Na konferencji prasowej poseł z Sosnowca przyznał, że zdecydował się na transfer, bo naćpana hołota w odróżnieniu od SLD jest partią świeżą i dynamiczną.

Na pierwszy rzut oka poseł z Sosnowca jest połączeniem świeżości Millera i dynamiki Oleksego, ale po zwierzeniach Czarzastego o konieczności posiadania przez aktywnego działacza SLD zapasowej wątroby możemy próbować chłopca zrozumieć. Postanowił zmienić SLD na LSD, a na spotkaniach z aktywnym partyjnym zamiast no to cyk będzie teraz wznosił inny toast: sadzić, palić, zalegalizować.

» **RAZEM Z NOWYM NABYTKIEM RUCH PANA NA P.** obchodził Święto Pracy skromnie, jak na lewicę przystało, w Sali Kongresowej. Producent gorzały z Biłgoraja bajdurzył coś o korekcie kapitalizmu i o budowaniu fabryk przez państwo. Za rok opowie o elektryfikacji wsi, wsadzeniu kobiet na traktory i rozprawieniu się z kułakami oraz spekulantami.

» **ZANIM RZĄD ZBUDUJE FABRYKI, NA PEWNO** zadba o swoich urzędników. Np. pracownicy Ministerstwa Administracji, Cyfryzacji i czegoś tam jeszcze dostali

w ubiegłym roku blisko milion zł premii. Warto dodać, że resort ministra Boniego został utworzony 18 listopada. Bańka premii za miesiąc roboty? Nie wiemy, kto to wymyślił, ale Podróżny przez dwa swetry i kufajkę wyczuwa w tym ekspercką rękę Kazia Marcinkiewicza. Gospodzki w tej sprawie milczy jak zakłęty, bo przed chwilą wystąpił do Boniego swoje CV.

» **STAŁO SIĘ. FRANCISZEK SMUDA** podał szeroki skład reprezentacji Polski na Euro 2012. Prezentacji nazwisk piłkarzy towarzyszyła prezentacja oficjalnego hymnu turnieju. Będzie nim arcydzieło zespołu Jarzębina. Piosenka w wykonaniu pań, które wiekiem przypominają młodzieżówkę SLD brzmi mniej więcej tak: Koko, koko, Euro spoko, piłka leci hen wysoko, wszyscy razem zaśpiewajmy, naszym doping dajmy. Chcieliśmy podsumować to wydanie wieści powiatowych i ponadpowiatowych jakąś błyskotliwą puentą, ale w sumie zaśpiewała się sama.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Na koniec roku szkolnego każde dziecko przyniosło nauczycielce prezent. Pani wiedząc, gdzie pracują rodzice dzieci próbuje zgadnąć, co dostała bez otwierania prezentu. Najpierw prezent daje Ania. Pani wiedząc, że jej rodzice pracują w kwaciarni, potrzepska pudełkiem i mówi:
– Aniu, czy to są kwiaty?
– Skąd pani wiedziała?
Później prezent daje Waldek. Pani wie, że jego rodzice pracują w cukierni. Potrzepsa pudełkiem i mówi:
– Waldku, czy to są czekoladki?
– Skąd pani wiedziała?
Sytuacja powtarza się kilkanaście razy. Pani zawsze bez problemu

zgaduje co dostała. Jako ostatni daje prezent Jasio. Pani wie, że jego rodzice pracują w sklepie monopolowym. Nim potrzepsnęła pudełkiem zauważyła, że z pudełka coś wycieka. Postanowiła to polizać.
– Jasiu, czy to jest szampan?
– Nie...
Pani postanowiła jeszcze raz skosztować:
– No to może ajerkoniak?
– Nie...
– Poddaję się, Jasiu. Co to jest?
– Świnka morska.

Jasio wraca do domu i szlocha rozpaczliwie.

– Co się stało?! – pyta mama.
– Łowiliśmy z tatą ryby i trafiła mu się naprawdę wielka sztuka, ale kiedy zaczął ją wyciągać, to się zerwała i uciekła.
– Daj spokój, Jasiu. To nie jest powód do płaczu! Powinieneś się raczej śmiać z tego.
– I tak właśnie zrobiłem, mamusi...
Jaś do nauczycielki:
– Ja to nie chcę nic mówić, ale mój tata powiedział, że jeśli jeszcze jedna uwaga znajdzie się w dzienniczku, to się komuś za to zdrowo oberwie.

– Mamo, czy ja jestem adoptowany?
– Byłeś.
– Jak to byłem?
– No byłeś, ale cię oddali.

Dzieci miały przynieść do szkoły różne przedmioty związane z medycyną. Małgosia przyniosła strzykawkę, Kasia bandaż a Basia stetoskop.
– A ty co przyniosłaś? – Pyta nauczycielka Jasia.
– Aparat tlenowy!
– Tak...? A skąd go wzięłaś?
– Od dziadka.
– A co na to dziadek?
– Eeeech... cheeee....

Czy warto im wierzyć?

NSZZ Solidarność

67
NIE DLA WYDUŁONEGO WIEKU EMERYTALNEGO

W głosowaniu ws. referendum następujący posłowie z naszego okręgu nie poparli wniosku „Solidarność” podpisanego przez prawie 2 mln Polaków:

Okręg 29 – GLIWICE

Jacek Brzezinka, Borys Budka, Andrzej Gałązewski

Tomasz Głogowski, Jan Kazmierczak, Marek Stolarski, Krystyna Szumilas

„Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do siedemdziesięciu lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak robili to wcześniej. (...) Trzeba znaleźć rozwiązanie elastyczne, miękkie, przede wszystkim dobre dla ludzi, zachęcające ich do dłuższej aktywności zawodowej, a w konsekwencji dobre dla równowagi demograficznej na rynku pracy.”

Donald Tusk, Gazeta Wyborcza – 19.03.2011 r.

Czy jeszcze im wierzysz?

NSZZ Solidarność

67
NIE DLA WYDUŁONEGO WIEKU EMERYTALNEGO

W głosowaniu ws. referendum następujący posłowie z naszego okręgu nie poparli wniosku „Solidarność” podpisanego przez prawie 2 mln Polaków:

Okręg 30 – RYBNIK

Piotr Chmielowski, Krzysztof Gadowski, Joanna Kluzik-Rostkowska

Marek Krząkała, Henryk Siedlaczek, Ryszard Zawadzki

„Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do siedemdziesięciu lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak robili to wcześniej. (...) Trzeba znaleźć rozwiązanie elastyczne, miękkie, przede wszystkim dobre dla ludzi, zachęcające ich do dłuższej aktywności zawodowej, a w konsekwencji dobre dla równowagi demograficznej na rynku pracy.”

Donald Tusk, Gazeta Wyborcza – 19.03.2011 r.

Czy jeszcze im wierzysz?

To wizerunki posłów, którzy głosowali przeciwko obywatelskiemu wnioskowi o zorganizowanie referendum w sprawie rządowego projektu podwyższenia wieku emerytalnego do 67. roku życia. Zapamiętajcie ich sobie. W następnym numerze Tygodnika opublikujemy kolejne dwa plakaty z okręgów katowickiego i sosnowieckiego.